

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlińska, Niemiecka 23, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 3-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

## SZYBKIE TEMPO PRZESILENIA.

### Rezygnacja Marszałka Rataja i powtórna ministra Skrzyńskiego z tworzenia gabinetu.

Wilno, 20 listopada.

Kryzys rządowy, który w d. 13 bm. rozpoczął się na tle sytuacji gospodarczej, przesunięty został na zupełnie inną płaszczyznę. Puścizna p. Wł. Grabskiego, jako ministra skarbu odeszła na plan dalszy i pozostaje jakby w zapomnieniu.

Misja p. Skrzyńskiego rozbiła się o tęgą ministra spraw wojsk.: Jeszcze we środę popołudniu zdawała się być ta przeszkoda szczęśliwie pokonana. Zaostrzył ją i uczynił wręcz przeciwną rozbita osigniętego przez p. Skrzyńskiego kompromisu pos. Stroński, który po powrocie z Rumunii do Warszawy „zbuntował” kluby prawicy i spowodował ich *velo* przeciwko ustąpieniu gen. Sikorskiego.

Przebieg dnia wczorajszego wykazał beznadziejność koncepcji koalicji parlamentarnej. Najlepszym tego dowodem jest niechęć marsz. Rataja do realizowania tej koncepcji. P. Rataj niechętnie dobrze zna stronnictwa sejmowe i możliwość zespolenia ich na jakiejś kompromisowej formule. Nie ma też ochoty narażenia swej powagi marszałkowskiej na niepowodzenia. Pogrzeb ideal koalicyjnej jest niewątpliwym.

P. Prezydent Wojciechowski powołał po raz drugi min. Skrzyńskiego — tym razem dla utworzenia rządu fachowego. Pomimo niechęci p. Skrzyńskiego, na usilne nalegania podjął tę prośbę, lecz wkrótce przekonał się, że nie da ona pozytywnych wysiłków. Oświadczenie jego, złożone przedstawicielom prasy jest wymownym dowodem poczucia odpowiedzialności za interesy państwa wobec groźnej sytuacji nieoczekiwanej wytworzonej przez przedłużający się kryzys.

Najgroźniejszymi objawami jest bezkroćwie skarbowe, oraz napięta atmosfera w armii, lekkomyślnie zgęszczona ostatnio przez stanowisko klubów prawicy.

Jedynym sposobem załatwienia konfliktu powstałego dookoła teki spraw wojskowych jest zastrzeżenie wyłącznie dla siebie przez p. Prezydenta prawo wyboru ministra. Niestety, p. Prezydent uczynił to zbyt późno, kiedy walka już na dobre rozgorzała i tem obciążał ogromnie swój ewentualny wybór. Jak wątpliwem czy w wytworzonej już teraz atmosferze autorytet nawet głowy państwa wystarczy na ucieszenie namiętności. Wobec widowni europejskiej scena polska przedstawia widok nad wyraz żalony.

### Siódmy dzień przesilenia.

**Narady Marszałka Rataja. — Niepokonane trudności. — Rezygnacja Marszałka Rataja. — Pan Prezydent widzi ratunek w ministrze Skrzyńskim. — Pracowite popołudnie min. Skrzyńskiego. — Sytuacja gmatwa się. — Min. Skrzyński rezygnuje — Belweder wzywa min. Raczkiewicza.**

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

#### Fiasco misji Marsz. Rataja.

Jak było do przewidzenia, misja p. Marszałka Rataja nie przyniosła żadnych rezultatów.

Przebieg przesilenia w dniu wczorajszym był następujący: W godzinach porannych marsz. Rataj przystąpił do badania gruntu w Sejmie, aby przekonać się, czy misja jego może mieć szanse i zdecydować ostatecznie, czy misję tę przyjąć.

Po krótkiej konferencji z nim. Raczkiewiczem, dotyczącej wyłącznie spraw bieżących, marszałek odbył dłuższą konferencję ze swymi kolegami politycznymi z obozu Piast.

W międzyczasie kl. PPS. zwołał swoje posiedzenie, wiadomo bowiem już było, iż klub ten stwierdził, że dla Polskiej Partii Socjalistycznej i dla PPS po złożeniu misji przez p. min. Skrzyńskiego wytworzyła się nowa sytuacja, wymagająca zajęcia stanowiska zarówno wobec programu tworzonego rządu, jak i osoby p. Rataja.

#### P. Sikorski nareszcie zrezygnował.

Zaznaczyć należy, iż w godzinach popołudniowych, gen. Sikorski porozumiał się z marsz. Ratajem i zawiadomił go, że jakkolwiek gra polityczna ostatnich dni toczyła się najzupełniej po za nim, on zaś jedynie jako żołnierz stał na straży dyscypliny armii oraz bezwzględne utrzymanie jej po za obrębem obecnego przesilenia, to jednak czuje się w obowiązku zawiadomić marszałka, że o ile idzie o jego osobę, to nietylko nie ma zamiaru utrudnić misji p. marszałka, jako dysygnowanego premiera, lecz chciałby mu ją ułatwić.

Sytuacja państwa wymaga zgody i szybkiego wysiłku na rzecz gruntownej jego naprawy.

Gen. Sikorski eliminuje siebie obecnie tem łatwiej, iż ma pełne przekonanie, że rząd marsz. Rataja stać będzie bezwzględnie na gruncie praworządności wojska i utrzymania jego dyscypliny.

#### Efekt oświadczenia p. Sikorskiego w Sejmie.

Rzecz oczywista, iż powyższy telefonogram p. Sikorskiego, aczkolwiek mętny i patetyczny w tonie, wywołał pewne odprężenie sytuacji, gdyż jak utrzymywano w kuluarach, p. Sikorski nie upiera się więcej przy swej kandydaturze min. spr. wojsk.

Odnosne oświadczenie p. Sikorskiego wytworzyło w kuluarach przekonanie, iż właściwie wybijają otwarte drzwi.

Zdanie o dyscyplinie i bezwzględne jej utrzymanie po za obrębem obecnego przesilenia jest tem dziwniejsze w ustach p. Sikorskiego, że to on właśnie był tym elementem, który znakomicie się przyczynił do osłabienia tej dyscypliny przez swoje nawskroś polityczne ostatnie zarządzenia.

#### Obrady P. P. S.

O godz. 12 w południe kl. PPS. zakończył obrady, a bezpośrednio potem prezes klubu pos. Barlicki i pos. Moraczewski udali się na konferencję z marszałkiem.

Po wyjściu od p. marszałka pos. Barlicki poinformował dziennikarzy,

że marszałek Sejmu przedstawił mu ostatecznie sformowanie programu oraz sprawy personalnej obsady przyszłego rządu, wobec czego zwołuje posiedzenie klubu na którym stanowisko PPS będzie ostatecznie określone.

#### Konferencje marsz. Rataja.

Następnie marszałek odbył konferencję z pos. Poniatowskim (Wyzw.) która jednakże nie dała żadnych

konkretnych wyników. O godz. 1-ej w południe marszałek konferował z posłem Witosem.

#### Oświadczenie klubu P. P. S.

Posiedzenie klubu PPS. trwało do godz. 2 m. 30 Natychmiast po zakończeniu obrad pos. Barlicki i Moraczewski udali się na ostatnią naradę do marsz. Rataja, po której udzielili prasie następujących wyjaśnień: Kl. PPS. przedłożył p. marszałkowi swój program czysto gospodarczy. Po przyjęciu prawie wszystkich

punktów przez p. marszałka pozostał punkt najważniejszy zmniejszonego podatku hipotecznego należycie zabezpieczonego na potrzeby kredytu gospodarczego, względnie na podkład emisji złotego.

Odpowiedź na ten punkt marszałek zastrzegł sobie na później.

#### Opozycja P. P. S.

Marsz. Rataj w swoim programie utworzenie rady obrony gospodarczej, wysunął jako zasadę programową wyłonionej z Sejmu.

Projekt ten odrzuciła PPS odrazu kategorycznie. Marsz. Rataj zaproponował wówczas udzielenie obszernych pełnomocnictw rządowi, na co PPS również się nie zgodziła.

#### Gen. Sikorski nie wchodził w rachubę.

Co do ministra spraw wojskowych osoba p. Sikorskiego nie wchodziła w żadne zamierzenia, ani w charakterze min. spraw wojskowych, ani szefa sztabu.

Przy obsadzeniu teki spraw woj-

skowych marszałek trzymał się taktyki przyjętej przez p. Skrzyńskiego, t. j. na obsadzenie tej teki parlamentarnie, a nie drogą targów między stronnictwami, lecz na mocy decyzji p. Prezydenta na wniosek premiera.

Skarbowy Zakład Sprzedaży wyrobów tytoniowych (Sklep Polskiego Monopoli Tytoniowego) w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr 2, rozpoczął z dniem 10-go listopada 1925 roku, sprzedaż wyrobów importowanych, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dn. 7.X.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 104 poz. 731).

W sprzedaży znajdują się mianowicie cygara holenderskie w 8 miu gatunkach i tytonie angielskie fejkowe w 3 ch gatunkach.

Sklep Monopolowy sprzedaje pozatem wyroby Polskiego Monopoli Tytoniowego, objęte taryfą ogólnej sprzedaży.

## PRZETARG.

### DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

#### O g ł a s z a

że w dniu 1 stycznia 1926 r. na terenie Województwa Wileńskiego, objętego pełnym monopolem, niezależnie od zorganizowanych Państwowych hurtowni, sprzedaż hurtowa wyrobów P. M. S. powierzona zostanie prywatnym koncesjonariuszom na warunkach sprzedaży komisowej.

Szczegółowe warunki umowy t. zw. „Hurtowni Komisowych” zainteresowani przeglądać mogą w Oddziale D. P. M. S.

W Wilnie ul. Piłsudskiego Nr. 2, oraz w najbliższym Urzędzie Akcyz i Monopolów.

Ostemplowane pisemne oferty w opieczętowanych kopertach należy składać w Oddziale według wyżej wskazanego adresu do dn. 1 Grudnia 1925 r.

W ofercie winien być oznaczony numer koncesji, data wydania i Urząd przez który została wydana koncesja, oraz wysokość deklarowanej prowizji od obrotu bez żadnych dodatkowych zastrzeżeń.

W przetargach przyjmują udział dotychczasowi koncesjonowani fabrykanct wódek i hurtownicy.

Prawo pierwszeństwa mają osoby uprzywilejowane rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 27/12. 24 r.

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spisytusowego zastrzega sobie prawo wyboru kandydata.

Przy składaniu ofert należy przedstawić kwit Kasy Skarbowej na wniesione tam jako wadium zł. 500.

## Związek Urzędników Kolejowych

zawiadamia swoich członków, że w dn. 22 b. m. w „Ognisku” odbędzie się o godz. 12-ej doroczne walne zebranie.

### Spirytus do palenia

92% po 51 gr. but.

poleca sklep win i wódek

J. KALITA

Wileńska 44-a.



## Niepowodzenie misji marsz. Rataja.

Wobec niemożności uzgodnienia warunków gospodarczych klub PPS. ma rozwiązane ręce. Oświadczenie klubu PPS. było już jasną zapowiedzią, iż koalicja stronnictw nie dojdzie do skutku a tem samem misja marsz. Rataja zakończy się niepowodzeniem.

Istotnie o godz. 3 i pół marsz. Rataj udał się do Belwederu. O godz. 5 powrócił do Sejmu, gdzie złożył dziennikarzom następujące oświadczenie:

„Próba, którą się podjąłem dzisiejszej nocy i dzisiejszego przedpołudnia przekonała mnie, iż nie mógłbym w tych warunkach stworzyć gabinetu, opartego na tych stronnictwach i na tym programie, jaki uważam za stosowny.

Co do pewnego punktu programu, a zwłaszcza dotyczącego rady obrony

## Powtórna misja min. Skrzyńskiego.

O godz. 4 w kuluarach sejmowych pada wiadomość, iż do Belwederu zaproszony został min. Skrzyński, któremu p. Prezydent Rzplitej zaproponował utworzenie rządu fachowego.

Wiadomość ta okazała się pra-

## Narady min. Skrzyńskiego

O godz. 5 min. Skrzyński przybył do Sejmu, udając się niezwłocznie do marsz. Rataja.

Marsz. zaprosił do siebie pos. Głabińskiego (ZLN), Witosa (Piast), Moraczewskiego i Barlickiego (PPS), Chaciński (ChD), Stolarskiego (Wyzw.),

## Komunikat marszałka Rataja.

W wyniku w konferencji p. marszałek ogłosił następujący komunikat: „Wobec tego, iż p. Prezydent Rzplitej zaproponował p. min. Skrzyńskiemu misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego, zaprosiłem p. Skrzyńskiego do siebie by mu dać sposobność zetknięcia się jeszcze raz z klubami sejmowymi i przekonać go, że znajdzie w Sejmie zrozumienie i lojalną współpracę dla siebie i utworzonego przezeń gabinetu.

Przeprowadzone rozmowy mogły, jak się zdaje, przekonać p. ministra

## Inicjatywa Klubu Pracy.

Z inicjatywy Klubu Pracy odbyła się narada przedstawicieli P.P.S., Wyzwolenia, Zw.Chł., N.P.R., Kl. Pracy, biorących udział w konferencji. Na naradzie tej zgodzono się, ażeby wymienione kluby informowały się i

## Widoki centro-lewu.

Dwukrotne tedy, próby utworzenia koalicji stronnictw okazały się bezplodnymi.

Sejm wszedł w ślepią ulicę, z której nie znalazł wyjścia, niewątpliwie bowiem utworzenie gabinetu fachowego nie przysporzy zaszczycu rozbitemu i rozproszonemu Sejmowi.

Jedynym i racjonalnym i zgodnym ze zwyczajami parlamentarnymi poza

## Min. Skrzyński zrzeka się po raz drugi tworzenia rządu. „Moje sumienie nie pozwala mi brać odpowiedzialności za rząd“

O godz. 11 m. 50 w nocy p. min. Skrzyński powrócił do Sejmu i na zapytanie o wyniku swej rozmowy z p. Prezydentem Rzeczypospolitej oświadczył:

„P. Prezydent wezwał mnie o godz. 3 i pół i w obecności p. marszałka polecił mi utworzenie rządu urzędniczego.

Prosiłem, by mnie zwolnił od tego zadania. Po powtórnym naleganiu chciałem odbyć naradę dla omówienia sytuacji z przedstawicielami stronnictw, poczem zarezerwo-

gospodarczej, względnie pełnomocnictw rządu, natrafiłem na kategorię sprzeciw ze strony jednego ze stronnictw, które uważałbym za konieczny składnik większości.

Inne punkty wysuwane przez to stronnictwo, których zaakceptowanie było warunkiem wstąpienia do gabinetu wymagałyby dłuższego rozważania i konferencji z innymi zainteresowanymi stronnictwami.

Musiaboby to przeciągnąć przesilenie o dalsze kilkadziesiąt godzin.

Z obu tych powodów uważałem za konieczne zakomunikować p. Prezydentowi Rzplitej, iż próbę uważam za zakończoną z rezultatem negatywnym.

Na pytanie p. Prezydenta doradziłem Mu powołanie gabinetu t. zw. fachowego.

## Wdziwka.

Korespondent nasz informuje, iż w pierwszej chwili min. Skrzyński kategorię odmówił tej misji; dopiero na usilne nalegania wyraził warunkowo zgodę, prosząc o kilka godzin do namysłu.

Popieła (NPR), Dubanowicza (ChN) i Reicha (Koło Żyd.).

Zebrań to miało charakter konwentu przedstawicieli stronnictw, na którym min. Skrzyński miał przedstawić swoje ostateczne propozycje. Konferencja trwała blisko godzinę.

Skrzyńskiego, iż na to zrozumienie i współpracę znacznej większości Sejmu może liczyć.

Oświadczenie p. min. Skrzyńskiego, iż dołoży starań w kierunku skonsolidowania i sparylamentaryzowania gabinetu spotkało się z pełnym uznaniem!

Po tej konferencji min. Skrzyński udał się do domu z tem, iż w ciągu 2—3 godzin udzieli po namyśle ostatecznej odpowiedzi p. Prezydentowi Rzplitej.

współdziałają zgodnie na terenie parlamentarnym.

Przedstawiciele stronnictw mają wynik narady zreferować w swoich klubach.

stworzeniem koalicji byłoby utworzenie t. zw. centro lewu i opartego na nim rządu.

Niestety, ta zdrowa myśl lansowana przez niektóre stronnictwa lewicowe, a zaaprobowana w całości przez Klub Pracy, nie znalazła ostatecznie poparcia na gruncie sejmowym.

## Wiem sobie parę godzin dla namysłu.

Wróciłem do Belwederu, gdzie ponowiłem p. Prezydentowi prośbę, by mnie zwolnił z ciężaru tworzenia rządu urzędniczego, wychodząc z założenia, że nie można brać na siebie odpowiedzialności przewodniczenia rządowi urzędniczemu w chwili, kiedy koniecznym i niezbędnym jest, ażeby wyłonili się rząd, w którym stronnictwa będą współodpowiedzialne z rządem państwa.

Na zapytanie: — „A p. Prezydent?”

czy przyjął to oświadczenie do wiadomości?” minister odpowiedział: „na to niema rady“.

— „Czy prawdą jest, że p. Prezydent Rzplitej wezwał p. min. Raczkiewicza w celu powierzenia mu rządu?”

„Ja tego nie wiem. O wiele cięższa jest odpowiedzialność, niż krytyka“.

— „A jak się to rozwiąże?”

— „Są przecież odpowiedzialne czynniki. Prawdopodobnie, kierownicy ministerstw pozostaną nadal. Ja

## Min. Raczkiewicz wezwany do Belwederu.

Godz. 12 w nocy. Dowiadujemy, iż p. min. Raczkiewicz został za-

wezwany przez p. Prezydenta Rzplitej do Belwederu.

kiś rząd musi przecieżyć być. Dla mnie — zakończył p. minister—moje sumienie nie pozwala mi brać odpowiedzialności za rząd, bo chwila jest taka, że w mojej opinii współdziałalność stronnictw z rządem jest konieczna.

To jest moja opinia. Mogą być inne opinie również słuszne. Dla mnie jest słuszna moja opinia“.

Po tych słowach p. min. opuścił Klub Sprawodawców Parlamentarnych.

## Z Litwy Kowieńskiej.

### Skutki bezprawia litewskiego w kowieńskiej radzie miejskiej.

KOWNO, 19.XI. (Pat.). Wobec zerwanej przez Litwinów umowy między frakcjami litewską, polską i żydowską w radzie miejskiej co do kolejności wyborów przewodniczącego rady z łona poszczególnych frakcji, wynikł poważny konflikt.

Przewodniczącym wybrany został jak wiadomo p. Janczewski, Polak, którego następnego dnia aresztowano. Zastępcą przewodniczącego miał zostać Litwin na mocy układu, lecz Litwini nie chcieli wysłać swego przedstawiciela do prezydium rady z powodu nie wybrania prezesa z pośród nich.

Kolej obsadzenia stanowiska przewodniczącego przez frakcję żydowską przypada dopiero na rok przyszły.

Można by teraz wysunąć kandydata niemieckiego Kindera lecz ten nie chce się mieszać do spraw miejskich z góry odmówił.

W ten sposób Rada miejska została pozbawiona prezydium, tembardziej, że p. Janczewski po aresztowaniu, które miało wszelkie cechy represji w związku z wyborem jego do Rady, złożył swój urząd.

### Polsko-litewskie braterstwo broni nie podoba się Kownu.

KOWNO, 19.XI. (Pat.). Nieprzyjemnym echem odbił się na Litwie fakt, że rząd litewski odznaczył szereg oficerów polskich wysokimi orderami litewskimi.

Prasa litewska zaznacza, że wielu odznaczonych oficerów polskich brało udział w walkach przeciwko Litwie.

### „Zapomniany szylt“.

Jak donosi korespondent czasopisma „Białoruskaja Niwa“, w Kownie dotąd na ul. Mickiewicza pod № 13 widnieje szylt z napisem: „Ministerstwo spraw białoruskich“.

Ponieważ obecnie w Litwie ministerstwa takiego niema, gdyż zostało ono zlikwidowane uchwałą Sejmu z r. 1923, tenże korespondent wyraża przypuszczenie, iż szylt ten jest potrzebny b. „ministrowi białoruskiemu“, a obecnemu dyrektorowi ministerstwa spraw zagran. p. Joninasowi, który „spekuluje“ tym szyltem, chcąc robić wrażenie na cudzoziemcach, że w Litwie mniejszościom narodowym jest bardzo dobrze.

Faktu tego, iż szylt dotąd wisi na swem miejscu tłumaczyć niedopatrzeniem nie można, na tejsze samej bowiem ulicy mieści się komisariat policji i szylt nie uszedłby bacznego oka policyjnego. Tembardziej, że społeczeństwo białoruskie niejednokrotnie protestowało przeciw temu. (o)

### Litewski gubernator Kłajpedy o jej obecnej sytuacji.

KOWNO 19.XI. (Pat.) „Lietuva“ podaje wywiad z nowym gubernatorem Kłajpedy Żywiusem, który stwierdził, że obecne położenie w Kłajpedzie jest bardzo trudne.

Podstawą współpracy między organami rządu litewskiego, a władzami Kłajpedy będzie konwencja kłajpedzka. Wszelkie nieporozumienia będą o ile możności załatwione na miejscu drogą ich wyjaśnienia i wzajemnego porozumienia się.

Gubernator zaznaczył dalej, że postanowił nie zwracać się ani do Kowna, ani do Ligi Narodów w sprawach spornych.

W rozwoju gospodarczym Kłajpedy jest rzeczą ważną, ażeby stała się ona ośrodkiem ruchu handlowego, a sprawę tę będzie można rozstrzygnąć tylko łącznie z innymi wielkimi sprawami politycznymi.

## Wiadomości polityczne.

Prasa czeska o przesileniu w Polsce. Omawiając kryzys rządowy w Polsce oficjalna „Cesko-Słoweńska Republika“ i „Ceskie Slovo“ podkreślają szczególnie fakt, że wszystkie stronnictwa są zgodne co do tego, że kryzys musi być w najbliższym czasie zszegwany. Po utworzeniu się gabinetu powróci zaufanie do złotego. Bez tego zaufania nie można myśleć o trwałym uzdrowieniu finansowym.

Również organ katolików czeskich „Lidova Noviny“ stwierdza, że kryzys rządowy w obecnych warunkach gospodarczych i politycznych jest pro-

blemem niezmiernie trudnym. Dalsze trwanie kryzysu byłoby pogorszeniem się sytuacji.

Cervinka w dzienniku „Narodni List“ pisze, że rząd Grabskiego był najlepszym jaki Polska miała. Polska potrzebuje gabinetu, który by miał przynajmniej tyle zaufania ażeby uzyskać pełnomocnictwa dla złagodzenia kryzysu finansowego. Trudności wynikające z kryzysu powinny wpłynąć na stronnictwa w Sejmie w tym kierunku, ażeby wreszcie porozumieły się i pomogły rządowi do wyjścia z sytuacji. Jeżeli Sejm nie będzie dążył do utworzenia rządu koalicyjnego nie pozostanie nic innego jak tylko rozpisanie nowych wyborów.

„Tribuna“ widzi największą trudność w znalezieniu odpowiedniego ministra skarbu.

Prasa rumuńska stwierdza jednomyślnie, że wizyta parlamentarzystów polskich data sposobność do zainicjowania przyjaźni i solidarności polsko-rumuńskiej.

Ze strony rumuńskiej wszystkie partie polityczne skorzystały z tej okazji, aby podkreślić konieczność wzmożenia węzłów przyjaźni oraz sojuszu łączących obydwaj kraje. Ze strony polskiej wyrażone zostały te same pragnienia i uczucia.

## IV Powszechny Zjazd Historyków Polaków w Poznaniu 6—8 grudnia 1925 roku.

Prace przygotowawcze do Poznańskiego Zjazdu Historyków szybkim krokiem poruszają się naprzód, zainteresowanie wzrasta wśród szerokich kół uczonych i miłośników. 250 historyków zgłosiło swój udział, dalsze deklaracje wpływają codziennie do Komitetu. Nadesłano 145 referatów; 140 z nich wydrukowano, a część znaczna, bo 69 rozesłano już uczestnikom Zjazdu. Całość księgi obejmie 80 arkuszy druku (około 1200 stron.) i po wykończeniu przed 20 listopada doręczona zostanie członkom. Wśród referatów wybijają się dzieła dotąd w nauce naszej nie uprawiane, jak historia starożytna, geografia historyczna, oraz związane z rozwojem własnej państwowości—archiwistyka i historia wojenna.

Komitet prosi historyków i miłośników historii, by zgłaszali udział w Zjeździe pod adresem Komitetu: Lwów, Uniwersytet, a po 20 listopada: Poznań, Góra Przemysłowa 1, Archiwum Państwowe. Tam też należy kierować zapytania w sprawach kwatrujących.

Wkładka uczestnika Zjazdu wynosi 25 złot., hospitaneli członkowie rodzin placą 10 zł. i korzystają z praw członków, nie otrzymują tylko księgi referatów i protokołów. Studenci Uniwersytetów zalecenie przez profesorów, z wkładką 5 zł., korzystają z praw hospitantów.

Wzajemnie otrzymują uczestnicy Zjazdu księgi referatów i protokołów, druki informacyjne, legitymacje uprawniające do brania udziału w obradach i uroczystościach z okazji Zjazdu; oraz zapewnienie znanych zniek hotelowych i kolejowych.

W Zjeździe oprócz kół fachowych wezmą udział członkowie Rządu, Senatu i Sejmu, jak również szereg wybitnych reprezentantów społeczeństwa.

Na zapytanie sfer interesowanych wyjaśnia się, że Władze Ministerstwa W. R. i O. P. obiecały uczynić najdalej idące udogodnienia w sprawie urlopów. Należy przeto w tych sprawach zgłaszać się bezpośrednio do Władzy Przełożonej.

## „Reduta“ w Brześciu.

W sprawie zespołu „Reduty“ i występów jej otrzymała nasza redakcja z Brześcia list następujący, który jest dowodem, jak aktualną jest sprawa otwarcia teatru w Wilnie.

Nie mogłem oprzeć się przemożnej sile ciekawości, wypływającej z serdecznego zainteresowania się zarówno losem teatru Reduty, jak też i jej obecna działalnością; pojechałem więc do Brześcia, gdzie w dniach 10 i 11 go b. m. zjechała w swej wędrówce kresowej ta nefrasobliwa pełna miłości i entuzjazmu dla sztuki gromadka ukochanych dzieci Apollina czy Juljusza Osterwy. We wtorek 10 go grano „Wesele“, biletów nie było już od tygodnia, idę więc na stację do kwatru zespołu t. j. do trzech wagonów sypialnych (różnego systemu), oświadcza zastępcy kierownika p. Limanowskiego o swym (nieoficjalnego sprawozdawcy) przybyciu z Wilna na „Wesele“. — Dla gości znajdzie się miejsce, odpowia-

da uprzejmie p. Chmielewski—a cóż w Wilnie słyhać, czy mówią jeszcze o Reducie, chcą byćśmy im grali na Pohulance? Zasypują mię ze wszystkich stron pytania redutowców.

—Chcą, odpowiadam, —nawet wam urągają, że gracie w najlichszych miejscach, że wybieracie się na Lotwę, a o Wilnie, gdzie macie na Pohulance prawdziwie europejski teatr, gdzie wam miejscowa inteligencja obiecała przyjąć z pomocą nawet nie myślicie.

— Uchwały uchwałami, a pomocy od rządu czy miejscowego obywatelstwa dotychczas nie mamy, — odpowiada kierownik zespołu. Warszawska prasa domaga się powrotu Osterwy, kiedy on buduje ołtarze swoim bogom w ukochanem dla tradycji filareckiej, dla architektury Wilnie, a społeczeństwo nie stać rzekomo na oliwę do wiecznej lampki, nie stać na znicz święty. Nie mogą zrozumieć, że dziś, w czasach ciężkich przesileni finansowych państwa, przy zepsuciu niewola społeczeństwa naszego Konrad, mimo, że zdobyliśmy niepodległość błąka się jak w Wy-

zwoleniu Wyspiańskiego, sam po wielkiej pustej scenie, chce przez sztukę jak Kordjan wedrzeć się na umysłów górę i przebić czołem przesądów chmurę.

Ale wracam do Brześcia. Wojewoda Młodzianowski chce wystarać się o stałą subwencję dla Reduty, by sporadycznie chociaż raz w miesiącu przybywał zespół na Polesie, trzeba, powiada wciąż konspirować i knuć zamachy na „żyjącego tu jeszcze na Kresach cara“, niweczny skutki niewoli.

Trudno ułożyć byłoby lepszy repertuar jak to ostatnio uczyniła „Reduta“. „Wesele“ zmusza ludzi „wytęczać słuch“, bo oto wali się na nas lawina nieprzewidywanych wypadków, ludziska przeżywają wrz z panem młodym, gospodarzem, poetą, ich straszne zmary, może tylko nieco odmienne, ale niemniej ciężkie, wizja Wyspiańskiego jest i dziś aktualną, zarówno jak przed dwudziestu kilku laty; a jak przeżywa swą rolę zespół „Reduty“ — najlepszym dowodem — głośne szlochanie wśród grupy „naiwnych“ nauczycielek w o-

statnich rządach przepełnionej sali.

Następnego dnia ten sam zespół gra pogodnego, ze śliczną muzyką Moniuszki „Nowego Don Kichota“ Fredry, ci którzy się wczoraj umęczali, dziś z całą brawurą, z rozrodzanym obliczem popełniają szereg niedorzeczności (jak chce autor) by pod koniec rzucić hasło między młode społeczeństwo, że „tylko miłość, stałość cnoty, mogą wrócić nam wiek złoty“.

A grono tych samych sentymentalnych nauczycielek, wśród których słyhać było wczoraj jeszcze na „Wesele“ ikanie, wybuch dziś głośnym serdecznym śmiechem, a nazajutrz wniesie taka nauczycielka ze sobą do wilgotnej izby szkolnej uśmiech słoneczny i ogrzeje nim główki uczącej się dziatwy.

Nawiąsem wspomnieć tu muszę o dwóch spektaklach popołudniowych „Reduty“ dla szkolnej młodzieży. Jakaż tam panowała radość! Nie chciały dzieci wychodzić ze sali, nie wierzyły że już koniec wieczoru piśni, bajek i tańca polskiego. Tylko Wilno, miasto polskie o stu sześćdzie-

sięciu tysiącach ludności może się obejść bez takiej rozrywki intelektu, jaką jest teatr „Reduta“, szukający swych źródeł w prawdziwie i pięknie duszy polskiej. Porównywanie stonków naszych teatralnych do warszawskich jest dowodem niezrozumienia czy niechęć zrozumienia dwu odrębnych zjawisk. W Wilnie teatr o budżecie minimalnym, nie otrzymują bowiem członkowie zespołu żadnej gaży, a pensja pięciu pierwszej kategorii płacy artystów scen warszawskich pokryje z nadwyżką wydatki na utrzymanie całego zespołu. W Warszawie kilkanaście teatrów zaspokajających zarówno głód wyższych warstw jak i prerafinowane instynktu wielkomijskich snobów, tu teatr jeden, prawdziwa Reduta polskość, zarazem akademja czystej rdzennej mowy polskiej na Kresach, gdzie niemniej często jak w Brześciu trzeba jeszcze w rusycyzmach i innych naleciałościach zaborowych zwalczać „pokutującego cara“. Garstka, do rozmiaru Legionu urastająca, czeka z bijącym sercem na otwarcie „Reduty“ w Wilnie.

M. J. L.



STRZĘPKI.

Obroncy majestatu.

Nasł emeryci i czcigodni weterani wydalili odezwę, wzywającą do obrony Majestatu Prezydenta Rzeczypospolitej przed „zamechem” marszałka Piłsudskiego. W ten sposób szwadron przyboczny dostał, jak to się mówi — „nosa”. Nie potrafił obronić, chociaż posiada broń.

Wobec tego oburzeni emeryci i weterani, jak Polska długa i szeroka, ruszyli ze swych ciepłych kątów z pod piec, wyciągnęli nogi z miękkich i wygodnych pleznych i ubrojeni w tabakerki, kijki, szalki, ciepłe rękawiczki i okulary idą zaciągając wartę przed Belwedrem.

Biada Piłsudskiemu!.. Jeżeli nie ułknie się trzasku tabakerki, to wystraszy go stuk podpórki starości, jeśli nie spłoszy go bojowy i dumny powiew wełnianych szalików, to zatrzyma go groźny grzyt wstawianych zębów, a straszliwy błysk okularów zmusi do panicznej ucieczki.

I będą stali dzielni wartownicy jak jeden grzyb i jak jeden piernik, póki ich drzemka nie zmorzy, a wtedy znajdzie się może człowiek miłośny, który ich podejmie i razem z „odezwą” wsadzi... do kosza.

Kuba.

Listy z Wołynia.

Polityka endecji... Potępienie ukraińców w czambuł i antypolska agitacja. Antypaństwowe i lojalne stronnictwa... Wybory jako egzamin polityczny.

Łuck w listopadzie.

Narodowa demokracja i jej sojusznicy zastosowali tu, na Wołyniu, jakąś bardzo swoistą politykę — politykę szowinizmu i nienawiści nacjonalistycznej. Długo się to szczególnie zauważyło za czasów sprawowania rządów przez obecnego senatora Śmólskiego w 1921 roku, później, trochę osłabło, a teraz, za rządów wojewódów gen. Olszewskiego i Deb- skiego, znowu nieopornie wzrosło.

Stare prawo fizyczne powiada, że każde działanie w przyrodzie wywołuje równomierne przeciwdziałanie. To samo daje się zauważyć i w życiu politycznym i dlatego szowinizm endecki spotkał się z niemiernie silnym szowinizmem ukraińców. Mało tego, ale specyficzna polityka endecji, związki z ziemiami i piśmami w rodzaju „Życia Wołynia” i „Gazety Kowelskiej” pomogła naszym sąsiadom ze Wschodu w przeprowadzeniu z dobrym skutkiem antypolskiej agitacji.

Gdy w maju r. b. Sąd Okręgowy w Równem rozpatrywał w pierwszej instancji sprawę posłów Czuczmaja, Kozickiego i Wasynczuka, oskarżonych o wywołanie w wiecu w Po- czajewie przemówień, wzywających ludność do antypaństwowych wystąpień — naczelny redaktor „Życia Wołynia”, p. Julian Podolski umieścił w swoim organie artykuł p. tyt. „Posłowie ukarani”, w którym miotał gromy na wszystkich ukraińców, wymyślając im histerycznie od „antypaństwów” i „pospolitich przestępstw”. Pisze on między innymi: „Zbrodnie, popełnione przez trzech skazanych poselskich przestępców, należy do nazwać otwarcie, — były pospolitym przestępstwem. Były one zbrodnią popełnioną nie w ferworze, pod wpływem chwilowego, jeśli to tak nazywać można, zamroczenia umysłów, lecz czemś, co robiono na zimno, niejednokrotnie, ba... stale i z dużą praktyką!”

Rzecz prosta, że takie prowokowanie — inaczej bowiem tego nazwać nie można — ludności ukraińskiej, tej mniejszości, która na Wołyniu jest liczącą większością, wywołało oburzenie, nawet w najbardziej lojalnych kołach, reprezentowanych przez „Ukraińskie Stronnictwo Ludowe” i pismo „Dzwon” w Równem. Taka „niedźwiedzia przysługa”, wyrażona przez p. Podolskiego et consortes sprawie polskości na Krasach, pomogła tylko antypaństwowcom, którzy zyskali kilku nowych adherentów z liczby wahających się dotychczas.

Już to wogóle miejscowych ukraińców należy podzielić na dwa obozy: antypaństwowych i lojalnych. O sobno od tych obozów pozostaje przeważna większość ludności — zupełnie prawie apolityczni włościanie. Tym ostatnim, starannie ogłupianym przez rząd rosyjski, jest ostatecznie najzupełniej obojętnym, kto będzie sprawował na Wołyniu rządy, byle by tylko ich byłby materialny był zabezpieczony. Polityka jest dla niego rzeczą obcą i prawie zawsze niezrozumiałą i może też dla tego poddają się wszelkiej agitacji demagogów, nie orientując się wcale. Grono zaś politykujących rekrutuje się z miejscowej inteligencji i półinteligencji duchowieństwa prawosławnego, nauczycieli ludowych i t. p.

Na skrajnej lewicy jak i wszędzie, należy postawić komunistów. Z szesnastu „wybrańców narodu” z Wołynia, zasiadających w Sejmie, dwaj z nich, posłowie Paszczuk i Przysławski, należą do frakcji komunistycznej. Wybrani z ogólnej listy № 16 — bloku mniejszości narodowych, obydwojacy posłowie, należą do t. zw., „ukraińskiej socjaldemokracji”, po złączeniu się tego stronnictwa z komunistami, zgłosili swój akces do frakcji komunistycznej w Sejmie. Przewodzą oni usilną agitację na Wołyniu, szczególnie w powiecie łuckim, ale nie mogą pochwalić się zbyt dużymi wynikami, bo w ich opowiadaniu o cudach „raju” sowieckiego nikt nie chce uwierzyć.

Znacznie większe wpływy wśród miejscowej ludności ma t. zw. „Salski Sojuz” (Związek Włościan), na czele którego stoją posłowie Kozubski, Kozicki, Czuczmaja i senatorka Leszczaniowska. Stronnictwo to o charakterze wybitnie nacjonalistycznym dąży do oderwania od Polski Wschodniej Małopolski, Wołynia, Cnelmszczyzny i Podlasia i stworzenia wraz z prowincjami ukraińskimi będącymi pod władzą Sowietów Wielkiej Ukrainy. Jest to odłam bezwzględnie antypolski, ale działający otwarcie, bez specjalnego porozumienia się z elementami, reprezentującymi politykę czerwonego Charkowa. Do nacjonalistycznych antypolskich czyn-

Chamberlain w sprawie polsko-niemieckich optantów.

LONDYN. 19.XI. (Pat). We wczorajszym swem przemówieniu, wygłoszonym w Izbie Gmin, poruszając zagadnienia wschodnio-europejskie min. spraw zagran. Chamberlain zaznaczył m. in., że podczas obrad w Locarno tysiące Niemców znajdowało się pod groźbą wydalenia z Polski, co wynikało nie bezpośrednio z uprawnień traktatowych, lecz z umowy, zawartej pomiędzy rządami Polski i Niemiec.

Nie kwestjonowałem nigdy, powiedział Chamberlain, prawa rządu polskiego do wydalenia tych ludzi, jednakże niezwłocznie po wyjeździe polskiego ministra spraw zagran. z Locarno, zapadła jego decyzja, aby zawiesić wydalanie optantów niem., co spowodowało, że i rząd niemiecki wstrzymał wydalanie Polaków-optantów z granic Niemiec.

Przegląd prasy.

Nierząd partyjny w Sejmie. Nowe „zarządzenia” p. Sikorskiego. P. Stroński zanadto sobie pozwala!

Przesilenia trwa już siedem dni. W Sejmie syją się co godzinę nowe nazwiska kandydatów na premiera i ministrów.

A tymczasem w okresie tej zabawy sejmowej w podstawianie nóg i czczego gadulstwa — każdy dzień panującego „bezholowia” zwiększa ruinę gospodarczą i nadwyręza nasz prestige zagranicą.

„Kurjer Poranny” temi słowy ma- luje obecny nierząd partyjny:

Zgroza zdejmuję, że stronnictwa praktyki jakby już zapominają, dlaczego upadł rząd poprzedni i zamiast o skarbie myśleć i o gospodarstwie publicznym, wloką przesilenie już przez siedem dni, aby utrzymać swego protegowanego oficera na stanowisku ministerjalnego administratora armji, na którym najwyższe względy moralne i praktyczne nie pozwalają go utrzymać. Zgroza zdejmuję, że sam ów protegowany, zamiast zrozumieć, że jego rola jest nieodwołalnie skończona i może polegać tylko na wytworzeniu zamętu w ciężkiej chwili życia armji i państwa — pomimo otrzymanej dymisji, z tytułu tymczasowego już tylko urzędnika, rozwija działalność gromadzącą, wydaje rozkazy, zarządza przeniesienia karne i dyslokacje, i proklamuje w stosunku do korpusu oficerskiego „wyczerpaną już cierpliwość”, a objawy czci i holdu dla najstarszego rangą wodza armji, otoczonego miłością narodu i wojska, poczytuje za zdradzenie polityczne manifestacje przeciwko sobie jako „prawowitą władzę” zwrócone. Jego popleczyści partyjni — są między nimi i tacy, o których jeszcze rok temu sam mówił z bezgraniczną pogardą — twierdzą, że idzie nie o niego, ale o „zasadę”. Zasadą ta ma być, że ponieważ Pierwszy Marszałek Polski doradził Prezydentowi Rzplitej z naciskiem, aby przy obsadzie ministra spraw wojskowych liczył się z moralnymi interesami armji — należy właśnie w imię praworządności te moralne interesy zdeptać i spioniewierzać.

Na innym miejscu czytamy o nowych „zarządzeniach” gen. Sikorskiego:

Otrzymujemy wiele charakterystyczne dla nerwowości nastrojów p. o. ministra spraw wojskowych informacje o „pogotowiu”, jakie zarządzone było w garnizonie warszawskim.

Oto np. szkoła podchorążych była w ostrem pogotowiu przez kilka dni a rządu, przyczem „elowa podchorążych spała w mundurach i butach.

Kolumnę pancerną samochodową przeprowadzono na czas pogotowia: z ul. Bema — na ul. Konwiktorską, bliżej centrum miasta. „Czuwały” nawet — oddziały broni chemicznej!

Trudno tylko jakoś dopatrzeć się powodu owych „nerwowych” zarządzeń. Oastania nam rąbek tajemniczy,

ników należą także nieliczni „chliborobi”, orientujący się według Berlina i marzący o przyszłym hetmańskim ustroju.

Barziej lojalnym jest już „Związek autonomistów — federalistów” z senatorem Karpińskim na czele, dążący do autonomji ziem etnograficznie ukraińskich i federacji z Polską. To stronnictwo ma znacznie większe wpływy na Chelmszczyźnie niż na Wołyniu i opiera się wyłącznie na rdzennych mieszkańcach Kresów. Element emigracyjny odnosi się zupełnie wrogo do tego stronnictwa.

Lojalnych par excellence stronnictw jest dwa: Ukraińska Partja Ludowa, prezesem której jest p. Włodzimierz Oskierko, były dowódca frontu zachodniego w armji ukraińskiej w 1917—18 latach i Ukraińska Jedność Narodowa z pp. Dąbrowskim, Goremyką, Grygorowicz-Barskim i Wołoszynem na czele. Obydwa te stronnictwa rozwinęły energiczną akcję w kierunku lojalnej współpracy z Polską. Pierwsze z nich osiągnęło poważne rezultaty w powiatach rówieńskim, dubieńskim, kostopol- skim i zdołbunowskim, wojew. wołyńskiego i w pow. sarneńskim, wojew. poleskiego. Drugie znowuż działalnością swoją obejmuje zachodnie powiaty Wołynia: horochowski, włodzimierski, kowelski i lubomelski, a także hrubieszowski powiat wojew. lubelskiego. Pierwsze z nich wydaje nawet własne pismo „Dzwon”, wychodzące dwa razy w tygodniu w Równem.

Akcja wszystkich stronnictw staje się tem energiczniejszą, że wszyscy spodziewają się wyborów. A wybory będą swego rodzaju egzaminem dla wszystkich stronnictw politycznych i dla poszczególnych ich kierowników. Olga Ok.

Zajście w redakcji „Dzien. Wileńskiego”.

Wczoraj w godzinach południowych zjawilo się w redakcji „Dziennika Wileńskiego” dwóch oficerów, z których jeden, spytawszy p. Jana Obsta, czy jest autorem artykułu p.t. „Siciński”, umieszczonego w numerze czwartkowym „Dziennika” i otrzy- mawszy odpowiedź potwierdzającą, znieważył go czynnie.

Oficerowie po ujawnieniu swych nazwisk opuścili lokal redakcyjny, p. Jan Obst zaś udał się do gen. Po- zerskiego, d-cy K. O. W. z prośbą o pomoc i interwencję.

Pogłoski kursujące w tej sprawie opiewały, że do lokalu redakcyjnego udało się jeszcze kilkunastu oficerów, którzy jednak p. Obsta nie za- stali.

Jak opowiadano, p. Obst znieważony został w dniu tym jeszcze raz przez studentów U. S. B.

P. Obst na wszelkie zniewagi nie reaguje, to też nie dziwimy się, że po tej zniewadze udał się z prośbą o przysłanie kilku żandarmów dla obrony jego „publicystycznej” niety- kalności.

Pan Obst, podpisany inicjałami J. O. we wspomnianym artykule nazwa Marszałka Piłsudskiego „nowo- czesnym Sicińskim...” „człowiekiem zwyrodniałym, który odziedziczył wszystkie przodków przysryw... pozazdrościł im jeszcze smutnej sławy Sicińskiego.

Ta obelga skierowana pod adre- sem Naczelnego Zwycięskiego Wo- dza, o którym najwyższa represen- tacja narodu stwierdziła jednogłośnie, że się dobrze zasłużył. Oczywiście, obelga skierowana przeciwko dwu- krotnemu Wybawcy Wilna jest obra- zą jednocześnie wewnętrznego po- czucia godności każdego wilanina, niezależnie od tego jakich jest zapa- trywań, do jakiej partji należy, nie- zależnie od tego czy się zgadza z jego poglądami i wystąpieniami po- litycznymi.

Marszałek Piłsudski, jako mąż stanu i działacz narodowy, społeczny i polityczny podlega krytyce jak każdy obywatel polski. Nie jest nieomylny, może popełniać rozmaite błędy, można zgadzać się lub nie zgadzać z jego poglądami i pojmowaniem dróg, po których Polska ma kroczyć w przyszłości — ale nie wolno go liżyć, bo zbyt wysoką uosabia sobą war- tość narodową, to też smutne świadectwo wystawia sobie ten odłam społeczeństwa naszego miasta, który potwarce i kalumijatora dwukro- tnego swego Wybawcy toleruje w tem gronie i w tym organie.

Powoli jednak sumienie polskie budzi się nawet wśród przyjaciół politycznych p. Obsta i niektórzy z nich coraz częściej odwracają się zaczynają od swego organu, nazywając go „brudną szmatą”. Bruka ją i do roli szmaty sprowadza osoba pana Obsta.

Sądzić należy, że wydawcy „Dziennika” nie zechcą nadal tolerować dalszych wystąpień tego pana, tem- bardziej, że nieodpowiedzialność jego za to co pisze powodować może nie właściwe i niepożądane w stosunkach publicystycznych interwencji w ro- dzaju wczorajszych.

Popierajcie L. O. P. P.

Piąty pułk piechoty Legionów żąda zmiany nazwy koszar.

Korpus oficerski 5 p.p. Leg. złożył dowódcy swego pułku następujący meldunek:

„Już od samego początku naszego przybycia do Wilna w 1922 roku, wy- socce nas żołnierzy bolała nazwa ko- szar, w których przyszło nam stanąć, pracować i szkolić całe szereg now- wych młodych żołnierzy.

Nazwisko gen. Szeptyckiego przy- pomina nam wciąż te ciężkie prze- silenia i przeciwdziałania różnych czyn- ników i ludzi z nim związanych, prze- ciw naszemu Komendantowi, a na- stępnie Wodzowi Naczelnemu.

Praca Wodza Naczelnego nie za- mykała się tylko do okresu wojny polsko-rosyjskiej, gdyż do tej wojny ten Wódz Naczelnny musiał wycho- wać i przygotować Naród, który od roku 1863 już nawet nie marzył o możliwości porwania się do walki zbroj- nej, i żołnierza, którego trzeba było wskrzęsić na miarę Kluszyzna, Kirchol- mu czy Grochowa.

Tej pracy cały szereg ludzi prze- szkadzał i do niej nie dopuszczal czy- to w c. k. komendzie, departamen- cie wojskowym N. K. N., przez roz- bijanie jedności legionowej przy od- mowie przysięgi beselerowskiej, przez wicherzenie, jątrzenie i nieposłuszeń- stwo w wojnie polskiej, a obecnie przez odsuwanie Marszałka Józefa Pił- sudskiego od Armji, od pracy nad nią, od przygotowania jej do przy- szłych ciężkich zmagañ z wrogiem, cychającym na naszą wolność i nie- podległość.

Z tymi ludźmi, a już szczególnie z nazwą oficjalną na koszarach, gdzie szkolimy młodego żołnierza polskie- go, że warcholstwo przeciw Naczeln- nemu Wodzowi może być tolerowa- ne w Młodej Polsce, za którą tysiące zginęło.

My, którzy przeszliśmy ciężkie katorgi Szczypliorna, wygnani na front włoski, na front austriacki, my, któ- rych oszustem i podemi namowa- mi w Szczypliornie kuszono do zdra- dy, do odstąpienia naszego ukocha- nego Komendanta, my tej nazwy: „Koszary imienia Gen. Szeptyckiego”, jako uosobienia wicherzeń tych wszy- stkich ludzi cierpieć dzisiaj nie mo- żemy i prosimy o udzielenia nazwy koszarom na cześć Wolności, wy- walczonej pracą i życiem tysięcy żoł- nierzy polskich, na cześć Tego Wo- dza, który wskrzęcił i porwał tych żołnierzy do czynu na: „Koszary Wolności imienia Marszałka Piłsud- skiego”.

Okazyjnie do sprzedania

Maszyny do pisania rozmaitych systemów w dobrym stanie. Motor Perkun w ruchu. Telefony szlencne i biurkowe. Warsztaty mechaniczne i emitro- techniczne Aleksandra Smejliśa. Mi- kiewiczza 2 wejścia z Katedr. placu,



# KRONIKA.

## Apel do społeczeństwa w sprawie spisu ludności.

Należyte przeprowadzenie, mającego się odbyć w dniu 2 stycznia r. b., spisu ludności, zależy będzie od pozyskania odpowiednich sił na stanowisko komisarzy spisowych.

Bez intensywnego współudziału w tej sprawie jaknajszerszych kół społeczeństwa, przeprowadzenie spisu byłoby bardzo utrudnione. To też Rząd liczy na wydatną pomoc społeczeństwa i to przedewszystkiem w charakterze komisarzy spisowych, których liczba wynosić będzie powyżej 2.600 (każdy komisarz spisuje około 250 osób).

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 sierpnia 1923 r. praca komisarzy spisowych traktowana będzie jako honorowa funkcja obywatelska, w zasadzie bezpłatna. Komisarze spisowi po stwierdzeniu zadawającego wywiązania się z włożonych na nich obowiązków, zostaną w dowód uznania za bezinteresowną pracę przedstawieni przez władzę spisową do honorowej odznaki z napisem: „Za ofiarną pracę” podobnie jak przy pierwszym powszechnym spisie ludności w roku 1921.

Należy mieć pewność, iż apel ten nie zostanie bez echa i że wobec tego, w społeczeństwie Ziemi Wileńskiej, które już tylokrotnie złożyło dowody wysokiego wyręczenia obywatelskiego, znajdzie się dostateczna liczba jednostek, które chętnie podejmą się bezinteresownego wykonania pracy, tak niewielkiej, a mającej olbrzymie znaczenie dla całego ogółu.

Osoby pragnące wziąć udział w spisie ludności w charakterze komisarzy spisowych, zechcą się zgłosić w referatach spisowych:—Komisarjatu Rządu na m. Wilno, lub Starostwa pow. Wileńsko-Trockiego, Święciańskiego i Oszmiańskiego. (zd)

## Jeszcze sprawa napadu na Cejkinie.

W związku z artykułem o napadzie na Cejkinie, umieszczonym w jednym z naszych numerów pojawiło się w tutejszych dziennikach szereg wiadomości, ujmujących bardzo różnolite skądinąd cejkiński.

Między innymi „Ekspras Wileński” przelenczył brzmienie naszej wiadomości, nadmienając iż winę za napad bandy litewskiej na Cejkinie, oraz ucieczkę bandytów do Litwy ponosi Delegatura Rządu co podobno jest nie zupełnie ściśle.

Wina Delegatury polega na tem, że na odpowiedzialne stanowisko starosty święciańskiego wyznaczyła człowieka, który nie miał absolutnie ku temu kwalifikacji i który w krytycznym momencie napadu na Cejkinie nie wykonał rozkazu, jaki mu kilka tygodni temu Delegatura wydała. Przeniesienie p. starosty święciańskiego p. Montwiła do Urzędu Delegatury Rządu i desygnowanie na jego miejsce innego starosty nie jest jeszcze wyczerpaniem tej kwestji.

Pan Montwiłł winien być pociągniętym do odpowiedzialności karnej za beczynność władzy i niewykonanie rozkazu. (zd)

Czytajcie „Kurjer Wileński”.

Plątek 20  
Listopad

Dziś—Fellksa Walezego W.  
Jutro—Ofiarowanie N. M. P.

Wschód słońca—g 7 m. 08  
Zachód „ —g 3 m. 39

### Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

### Pogotowie ratunkowe.

Dominikańska 2, tel. 6.

### Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna Uniwersytecka—Uniwersytecka 5, czytelnia otwarta od g 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4.  
Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich—Uniwersytecka 9—10.

### Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki)—Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15), oddz. oprócz dni świąt, od 8—9.  
Poradnia Polsk Zrzesz. Lekarzy Spec.—Gerbarska 3, II piętro, tel. 658.  
Poliklinika Litewska—Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł.  
Przychodnia dla gruźliczych—Żeligowskiego 1.

### URZĘDOWA.

— **Doniesienia policji.** Ponieważ okazało się, że doniesienia policyjne często sporządzone są bez dostatecznych podstaw, co naraża osoby zainteresowane na straty i obniża autorytet władz administracyjnych, Minister Spraw Wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, w którym poleca zwrócić baczną uwagę na uprawnienia policji w tym kierunku. Między innymi minister zaznacza, że przełożeni policyjni nie powinni wymagać od swych podwładnych minimalnej ilości doniesień na miesiąc. Żądanie takie jest niedopuszczalne, gdyż wpływa demoralizująco na funkcjonariuszy policyjnych i może doprowadzić ich do sporządzania zbyt pochopnych doniesień.

### MIEJSKA.

— **Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna** niniejszem zawiadamia PP. abonentów Elektrowni Miejskiej, że data wyłączenia wystawiona na rachunku za zużyty prąd elektryczny będzie ściśle przestrzegana.

Prolongowanie terminu opłaty rachunków zgodnie z Uchwałą Magistratu z dnia 14.XI. 25 r. może udzielić p. Szef Sekcji Technicznej.

— **Gwiazdka dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża zwraca się za naszym pośrednictwem do społeczeństwa z prośbą o wzięcie i w tym roku udziału w zorganizowaniu gwiazdki dla Żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza. Odpowiednie na ten cel książki, uprasza się nadsyłać do dnia 5 grudnia pod adresem: Polski Biały Krzyż, Wilno, Sadowa Nr. 25, pokój Nr. 5.

— **Z posiedzenia Komisji Spisu Ludności II-iej Instancji.** W dn. 18 b. m. w gmachu Delegatury odbyło się posiedzenie Komisji Spisowej II giej Instancji, dla omówienia sposobu propagandy wśród szerokiach sfer ludności i akcji spisowej. Komisja po dłuższych debatach przysłała do wniosku, iż najlepiej się tę kwestję załatwi wypuszczając ulotki, które będą rozrzucone po Wilnie, oraz powiatach województwa z treścią propagującą akcją spisową, z zaznaczeniem, iż obowiązkiem każdego obywatela

jest w miarę możliwości być w tej akcji pomocnym.

Ponadto postanowiono wydrukować afisze i rozplakatować je na wszystkich gmachach rządowych i samorządowych. Afisze te będą nawoływać ludność do wzięcia czynnego udziału w akcji spisowej.

Wyłoniła się tylko kwestja w jakim języku drukować ulotki i plakaty. Komisja przysłała do wniosku, iż ponieważ należy uświadomić najszersze masy o doniosłości akcji spisowej, a nie wszyscy obywatele zamieszkujący teren województwa wileńskiego znają język polski—trzeba, by każdy obywatel mógł te ulotki i afisze czytać w swoim rodzimym języku i wobec tego uchwalono wydrukować wspomniane afisze i ulotki w 4-ech językach: polskim, litewskim, żydowskim i białoruskim. Następnie posiedzenie Komisji Spisowej ludności II-iej Instancji odbędzie się w środę dnia 24 listopada r. b. (zd)

— **W sprawie ponownego wstąpienia przedstawicieli żydowskich do komisji szacunkowych.** W dniu wczorajszym przyjechał do Wilna delegat Ministerstwa Skarbu p. Świtalski, w celu odbycia szeregu konferencji z organizacjami przemysłowców i kupców żydowskich dla złagodzenia konfliktu, jaki wynik między wspomnianymi organizacjami a komisją szacunkową, wskutek wystąpienia przedstawicieli żydowskich z wspomnianej komisji i dla ewentualnego skłócenia przedstawicieli żydowskich do wstąpienia z powrotem do komisji szacunkowej. Wraz z p. Świtalskim przyjechał poseł na sejm, redaktor lwowskiego pisma żydowskiego „Lemberger Tageblatt” p. Frostig.

— **Wyszukanie komisarzy spisowych ludności.** Wczoraj o godz. 18-iej w gmachu Delegatury Rządu pokój Nr. 53 odbyło się posiedzenie Komitetu Komisji spisowej, któremu przewodniczył prof. Uniwersytetu Stefana Batoro p. Zawadzki.

Posiedzenie miało na celu omówienie szeregu kwestji związanych z odpowiednim przygotowaniem komisarzy spisowych do akcji spisu ludności. Komitet po szczegółowym omówieniu, tej sprawy opracował program według którego będzie się zająłami komisarzy spisowych z ich obowiązkami. (zd)

— **Podział m. Wilna na 700 okręgów spisowych.** Według ułożonego planu przez p. Inż. Franciszka Walickiego, kierownika pomiarów miejskich i referenta spisowego p. Lemieszewskiego, teren m. Wilna ma być podzielony na 700 okręgów spisowych.

Plan ten jednak musi być jeszcze zatwierdzony przez Komisję spisową I-szej Instancji, która zbierze się na posiedzenie już w najbliższych dniach kiedy rozstrzygnie ostatecznie szereg spornych i nieustalonych jeszcze kwestji w związku z akcją spisową. (zd)

### SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Zebrań Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów.** W sobotę dnia 21 b. m. o godz. 7-iej wieczorem, w lokalu Żydowskiego Gimnazjum Humanistycznego przy ul. W. Pohulanka № 18, odbędzie się ogólne doroczne zebra-

nie członków Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybory do sądu koleżeńkiego.
- 2) Sprawozdanie Zarządu.
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Wybory zarządu.
- 5) Różne.

Wejście na salę zebrania dozwolone za okazaniem karty wstępu (zd)

### SPRAWY PODATKOWE.

— **Wpłaty podatku przemysłowego.** W związku z nieopłaćaniem przez wielu przedsiębiorców do dnia 10 bm. I-szej raty podatku przemysłowego za I-sze półrocze 1925 r. ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, iż płatnicy, którzy do dnia dzisiejszego tj. 20 bm. wpłacili przynajmniej jedną trzecią część podatku od obrotu za I-sze półrocze 25 r. nie są pozbawieni prawa korzystania z dalszych ratelnych wpłat w terminach od dnia 10 grudnia 25 r. do 31 stycznia 26 r.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

#### W Wilnie.

— **Oto skutki magistrackich ciemnoty.** Dnia 18 XI. o godz. 3 z magazynu obuwia Borowskiego Jana, Wileńska 30 skradziono za pomocą wyjęcia kraty i szyby w oknie wystawowym obuwie wart. 160 zł.

— **Złodziej w Ostrej Bramie.** D. 18 bm. Czapik Konstanty, zam. na st. kol. w Wolkowsku zameldował, że w czasie nabożeństwa w Ostrej Bramie skradziono mu z kieszeni paleta 5 zł. i 2 kor. srebrne. Jednocześnie w tymże czasie koleźce jego Janowi Sowie nieznany sprawca włożył do kieszeni paleta 13 weksli, wystawion. przez br. Zajtznur, Niemtecka 21. Dochodzenie ustalilo, że weksle zostały 18 b. m. skradzione na ul. Bazylijskiej z kieszeni Szyfy Lande, zam. Wiełka 5.

— **Na kielbasy i inne rzeczy...** 18 bm. Kondratowicz Barbarze, zam. Soltaniska 55 skradziono świnie, wart. 80 zł.

— **Kradzież materiału kolejowego.** 18 bm. Bogdanowicz Józef, zam. na st. Torubanek, zameldował o kradzieży 30 kół od odgrzebywania śniegu z torów kolejowych.

— **Nagły zgon.** 16 bm. zmarł nagłe proboszcz parafji św. Jana, ks. Juljusz-Alojzy Ellert.

— **Podrutek.** 18 b. m. w podwórzu domu przy Ostrobramskiej 28 znaleziono 1 tygodn. niemowlę płci męsk., które skierowano do przyt. „Dziec. Jezus”.

— **„Wściekły automobilista.”** 18 b. m. autobus „Wil. Komunikacja Samoch.” № 14210, prowadzony przez szofera Maksa Rudnika, zam. Winy 13, najechał na maszerującą ulicą kol. 7 komp. 6 p. p. leg. przycem szereg. Ciura Stanisł. i Wierszuta Kazim. odnieśli lekkie obrażenia ciała. Szofer zbiegł.

— **Czy rower?** W Ekspoz. śledczej m. Wilna jest do poznania rower, znaleziony przy ul. Wileńskiej.

#### Na prowincji.

— **Niedużo chyba zostało się tych łaźni i stodoł.** 14 bm. we wsi Oginajny Wielkie, gm. wornieńskijskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła łaźnia Mikierowicza Konst. Straty—100 zł.

— 14 bm. we wsi Łutki, gm. smorgońskiej spaliła się stodoła Daszkiewicz. Przyczyny nie ustalono.

— **Podpalacz.** 9 bm. Późniak Roman, zam. we wsi Porzece, gm. podkielejskiej usiłował podpalić dom miesz. Ławrynowicza Piotra. Pożar siłowno. Spaliło się 10 pud. lnu, wart 80 zł.

— **Nieprzyjemne spotkanie.** 8 bm. o 3 km. od wsi Hryhoroki, Bochen Aleksy i Iwaszkiewicz Adam będąc uzbrojeni w karabiny, zastąpili drogę Kiewlato Grzegorzowi i Piorkowskiemu Pawłowi, chcąc ich zabić. Napadnięci ratowali się ucieczką. Wstępne dochodzenie ujawnilo, iż Bochen i Iwaszkiewicz usiłowali dokonać zabójstwa na tile zemsty osobistej. Napastników zaarrestowano i z aktami skierowano do sądzego śledczego. (1)

## Teatr i muzyka.

— **Humor polski i obcy.** Pod powyższym tytułem, jutro, w sobotę dn. 21 listopada, o godzinie 8 wieczór w uall im. Śniadeckich USB znany i ceniony humorysta polski p. Artur Zawadzki urządza wesoly wieczór monologów. Dobrze jest i zdrowo pośmiać się trochę i bodaj na chwilę zapomnieć o gnębiących troskach. Tembardziej zaś należy pójść na ten wieczór, gdy chwila by bawy naszej przyniesie innym wielką radość. Dochód bowiem z odczytu przeznaczony jest na choinkę dla działwy wiejskiej, uczącej się w szkołach P. M. Sz. Centralny Zarząd Macierzy zwraca się niniejszem z serdecznym wezwaniem do swych Członków, Kół i przyjaciół, oraz do całego polskiego społeczeństwa miasta Wilna i prosi o liczne przybycie na Wieczór Humoru, a tem samem o dopomożenie Polskiej Macierzy Szkolnej do zapalenia jasnej choinki w ubogich swych szkołach szeroko rozrzuconych na Kresach.

— **Teatr Polski (Lutnia).** „Królwa Montmartre” operetka Vada Ennema, której piękne melodie łatwo wpadają do ucha, a treść żywa i dowcipna tak mile się wyróżnia wśród innych operetek, graną będzie dziś na przedstawieniu wieczornem po raz ostatni.

W sobotę wchodzi na repertuar wykwintna operetka Hirscha „Dolly”, która na wszystkich scenach europejskich cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem. „Dolly” otrzymała doskonałą obsadę, a mianowicie: J. Kozłowska, Z. Kosińska, L. Sempolińska, B. Horski, B. Witowski, S. Brustkiewicz i inn. oraz nową wystawę. Doskonała para baletowa: L. Wojtczyk i F. Bańkowski wykonują nowe produkcje. Przy pulpicie Wł. Szczepański, co jest rekwizyją, że operetka pójdzie gładko i wytwornie.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W sobotę o g. 4-iej pp graną będzie świetna operetka „Królwa Montmartre”; w niedzielę zaś o g. 4-iej pp ostatnia nowość „Dolly”.

— **Poranek kameralny.** W niedzielę nadchodzącą o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się interesujący poranek kameralny w wykonaniu kwartetu im. S. Moniuszki. Udział biorą: W. hr. Ledochowska, St. Bajłstajni, M. Sainicki, Fr. Tchórz, H. Szymo-Kulicka. W programie: kwartet symfoniczny op. 76 nr. 5—Haydna i trio C-moll op. 1 nr. 3—Beethovena.

Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł.

### Giełda warszawska

z d. 19—XI 25 r.		Giełda pieniężna	
	spzedaż	kupno	
Belgia	31,00	31,08	30,92
Dolary	6,83	6,82	6,78
Holandja	273,65	274,34	272,97
London	83,95	83,18	83,01
Nowy York	6,75	6,77	6,73
Paryż	27,10	27,17	27,03
Praga	20,27	20,32	20,22
Wiedeń	96,27	96,51	96,03
Włochy	27,15	27,22	27,08
Szwajcaria	121,17	121,50	120,84
Stockholm	182,85	183,31	182,39
Kopenhaga	170,65	171,08	170,22
Funt ang.	25,25	25,33	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37
5 proc. poz. konwers. 45,50			
80% proc. poz. konwers. 71			
Poz. kolej. 85—80—85			
Pozyczka zł. 448,87 1/2			
Poz. dolar. 66,50			
4 1/2% listy z T. Kred. Z. przed. 15,40—15,25			
5% listy z warsz. przedw. 12,30			
4 1/2% 0/0 warsz. przedw. 11,80			
6% obligacje rubl. 15 i 16 r.— 7,25			

Redaktor Józef Batorowicz.

### Dr. D. Olsejko

Choroby usza, gardła i nosa  
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.  
Przyjmuje od 9—10 rano.  
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)  
od godz. 1—3, po poł.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się

## Biuro Przepisywań St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie

przepisuje się szybko i dokładnie.

Ceny bardzo przystępne.

## Firma „EXPRESS”

ULICA NIEMIECKA Nr. 35.

poleca wszelkiego rodzaju **OBUWIE**  
po niebywale tanich cenach

o czem przekona się każdy kupujący.

## Kupimy szafę biurową

Państwowy Bank Rolny  
Wielka Pohulanka 24.

## ZAKOPANE,

Biuro J. Kubińskiego  
ma do sprzedania  
wille, parcele, pensjonaty do dzierzawy.

### „Zarząd Okręgowy Związku Drużyny Konduktorskich

Okręgu Wileńskiego, i kota miejscowego, z dnem 20.XI r. b. został przeniesionym z dotychczasowego swego mieszkania w Wilnie przy ul. Konduktorskiej d. Nr. 26 m 23, do lokalu przy ul. Kolejowej d. Nr. 1, pok. 12—14. Godziny urzędowe od 10 do 15 codziennie, prócz dni świątecznych”.

### Parter

3—4—5 pokoi z alkową i kuchnią, tamże duży pokój o trzech oknach do wynajęcia za roczne komorne. Pióromont koło elektrowni. Informacje telefonicznie 9—10 telefon 8-28, albo w biurze reklamowem St. Grabowskiego, Garbarska 1, tel. 82.

### Wykwalifikowana

krawcowa z Warszawy, długoletnia pracowniczka najpoważniejszych firm, przyjmuje zamówienia na suknie, futra, stroje balowe i kostjumy po cenach przystępnych. Tamże przyjmuje się uczenie do nauki kroju i szycia najnowszą metodą. Kandydatki nie mające żadnego pojęcia o kroju i szyciu — nauczam tego fachu w ciągu roku. Nauka kroju trwa 1 miesiąc. Skopówka 7 m. 8 — Władysława.

### Zagubioną

książeczkę wojskową na imię Stanisława Koreckiego, rocznika 1897, wydaną przez P. K. U. Lide, ulnieżnia się.

### Polska Drukarnia

Makładowa  
„LUX”  
WILNO,  
ul. Żeligowskiego 1.

### Szanujący swój czas

korzysta zawsze z usług

## Biura Reklamowego

w Wilnie

ul. Garbarska 1, tel. 82.

w którym ogłaszający się znajdzie praktyczną radę: jak ułożyć ogłoszenie, do którego pisma podać, w jakim miejscu umieścić itp.

**Za poradę się nie płaci.**

Kosztuje nie drożej niż w Redakcjach a zoszczędza znacznie fatygi oddając w

### BIURZE REKLAM

ogłoszenia do wszystkich pism

polskich

rosyjskich

i żydowskich

codziennych i tygodniowych.

**Warunki najdogodniejsze.**

Darmo otrzymuje

„Księgę Handlowo-Przemysłowo-Informacyjną WILNO”

któ daje ogłoszenia za pośrednictwem Biura Stałym klientom znaczne rabaty.

Popierajcie L. O. P. P.

### Rutynowana

## Nauczycielka

studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skróconą metodą dla obcokrajowców — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

### Mało używana

maszynę do szycia (nożną) sprzedam z powodu wyjazdu. Dowiedzieć się ul. Nowogrodzka 28, u Bogdanowiczów.

### Absolwent

szkoly handlowej z kilkomiesięczną praktyką handlową i biurową, tadem i kalgrof. czernem pismem, umiejący pisać na maszynie i biegle stenografować — poszukuje posady względnie praktyki. Łaskawe piśmie z ogłoszenia—ul. Wiosenna 1, 2 m. 1, dla S. J.